

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwart. 7 K. 50 h. z przesyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku  
pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota 13 stycznia.

**Intona.** Rzym.-kat.: Dziś: Hilarego Bisk. — Jutro:  
G. 2 po 3 Kr. Im. Jez. — Gr.-kat.: Dziś: 31. Mełanyi Rym.  
Jutro: 1 Henw. 1906 N. pr. Boh. — Słowiański: Dziś: Bo-  
gomira. — jutro: Radogosta.

Wschód słońca 7:16, zachód 3:48.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:35, 2:50\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do  
Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2\*, 9, 11:05; do Czerniowic  
6:15, 9:20 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi: 5:50; do Stry-  
ja: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora:  
9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30;  
11:15 do Bełżca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką,  
nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d.  
powsz. od 11—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku  
od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1  
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1  
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-  
cka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów nauko-  
wych codziennie od godz. 10—1. — Muzeum przemysłowe  
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,  
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) otwarta codziennie od 8—1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich  
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11:12.  
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od  
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-  
skich (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i sw. ru-  
skich) — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-  
rki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka Univer-  
sytecka otwarta codz. od godz. 8—1 i od 4—7. — Biblio-  
teka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Oplata 60 h.,  
w niedzielę 30 h.

**Lwowskie Foto-Plastikon** w Pasażu Hausmana,  
(46 razy premiowane) od 7 stycznia do 13 stycznia do w-  
dzenia: „Jawa i Sumatra”. Wstęp 20 hal.

**Teatr miejski.** Dziś o 7 w.: „Sawantki” komedia  
w 5 aktach Moliere’a i „Protekcja” komedia w 1 akcie Mu-  
ray’a.

## Kalendarze Steinbrennera.

Kalendarz — pierwszy krok do stworzenia bi-  
blioteki średniowiecznego klasztoru, kalendarz, pierwsza,  
a nawet przez długi czas jedyna lektura dworów i za-  
ścianek, zajmuje jeszcze dotąd swe wyjątkowo wybi-  
tne stanowisko pod strzechą włościańską i w ubogiej  
izdebce robotnika. Tam, gdzie daremniebyś starał się  
znaleźć prócz książki do modlenia jakąś inną książkę,  
znajdziesz napewno kalendarz, przechowywany starannie,  
odczytywany ciągle z zapalem od początku. A kiedy  
jest przytem ilustrowany, to staje się jakimś mitycznym  
skarbem dla dzieci — dają go starsi oglądać tylko w  
wielkie święto.

Pomyślmy, ile to wpływu mają te tysiące tysięcy

egzemplarzy, rozchodzące się między ludem włościań-  
skim, robotniczym i rzemieślniczym. Czy nie wartoby  
się zastanowić nad rzeczywistą wartością tej karmy du-  
chowej, czy nie warto włożyć trochę energii i starania,  
aby nieodpowiednie znikły z półki księgarskich, ław od-  
pustowych i jarmarcznych, a prawdziwie pożyteczne za-  
jęły ich miejsce. Wybierać jest w czem. Zajmiemy się  
najważniejszymi, pewni, że za zwrócenie uwagi na ten  
rodzaj lektury wdzięczni nam będą szczególnie praco-  
wnicy na niwie oświaty ludowej. Z drugiej strony li-  
czymy na duchowieństwo nasze, że wpływami swemi  
zechce usunąć z pod kościołów bezwartościowe lub  
szkodliwe, a zwróci uwagę na dobre kalendarze.

Przedewszystkiem zajmiemy się kalendarzami, które  
dla „narodu polskiego” wydaje rok rocznie „Steinbren-  
ner, c. i k. nadworny drukarz i właściciel zakładu katol.  
wydawnictw w Winterbergu (Czechy)”. Gdyby o nich  
nie więcej nie napisać, wystarczałoby, aby ani jeden  
egzemplarz nie dostał się do „narodu polskiego”, a je-  
dnak są to kalendarze najbardziej rozpowszechnione,  
wydzierające chłopu naszemu i robotnikowi ciężko za-  
pracowany grosz dla ck. wydawcy. A może zasługują  
na to, może są lepsze od wydawanych w kraju, a mo-  
że o wiele tańsze? Przeciwnie — nie przynoszą one  
zupełnie zaszczytu temu, który słusnie bywa podejrz-  
wany o ich redagowanie. Posłuchajmy, jakie noszą  
tytuły:

1. „Wielki kalendarz uniwersalny” w 2 tomach  
(4 kor.).
2. „Kalendarz Serca P. Jezusa” (80 hal.).
3. „Kalendarz Maryjański” (80 hal.).
4. „Kalendarz Najśw. Rodziny” (80 hal.).
5. „Wielki kalendarz powieściowy” (90 hal.).
6. „Przyjaciel żołnierza” (90 hal.).
7. „Kalendarz wszechświatowy” (90 hal.).
8. „Pociecha starości” (90 hal.).

Jest w czem wybierać, i widać, że wydawanie ka-  
lendarzy dla „polskiego narodu” musi być wcale zysko-  
wne. Już niektóre tytuły wskazują, że kalendarze te  
mają markę religijną. Daremnie jednak szukałbyś poza  
moralami czegoś prawdziwie nauczającego, oświecają-  
cego, daremnie czegoś, co by wskazywało na fakt, że ka-  
lendarze wydane są dla „narodu polskiego”, daremnie  
jakieś gospodarskiej, rolniczej, lub w ogólności prakty-  
cznej porady lub wskazówki. A przecie tego nam od  
kalendarza ludowego koniecznie żądać należy. Kopy po-  
wiałek na wiecznie ten sam temat, bez najmniejszej  
wartości literackiej, ozdabiają ryciny w nie mniej mi-  
ędzynarodowym charakterze. A jeżeli już coś w ogól-  
ności nie dzieje się w jakimś międzynarodowym prze-  
stworze, to napewno dzieje się we Francji podczas re-  
wolucji. Tuziny historii z tej rewolucji nie dają je-  
dnak najmniejszego o niej pojęcia. W jednym tylko  
miejscu tłumaczy autor, „że komuniści byli to tacy stra-

szni ludzie, którzy między innemi żądali także „zrówna-  
nia stanów”.

Po przeczytaniu, (o ile się ktoś już na to zdo-  
wał) tych kalendarzy, chciałoby się zapytać redaktora,  
czy Polska nie wydała ani jednego świętego, czy nie  
było w niej nigdy żadnego świątobliwego kapłana, czy  
tylko w Niemczech odbyła się koronacja cudownego  
ołtarza, czy wszelkie cuda na polskiej ziemi ograniczają  
się do uratowania domu podczas pożaru, gdy zawiesz-  
no na nim obraz św. Z drugiej strony, czy nie lepiej  
byłoby odradzać, niż doradzać taki sposób gaszenia  
ognia, używany niestety dotąd wyłącznie w niektórych  
okolicach Galicji. Czy wreszcie wiara żywa dochowała  
się dotąd tylko we Francji, Indjach i Afryce?

Zobaczymy jednak później, że są może i większe  
rzeczy, niż Pan Bóg dla wydawców kalendarzy, dla na-  
rodu polskiego, do którego kilka wstydlivych wzma-  
nek zwraca się z radą pracowania dla ojczyzny. Niech  
nas jednak nie zwiedzie orzeł i pogoń na karcie tytuł-  
owej jednego z kalendarzy. Ta ojczyzna odesłania zupeł-  
nie swe incognito w kalendarzu zatytułowanym „Przy-  
jaciół żołnierza”, a przeznaczonym dla wszystkich, na-  
leżących do zbrojnej siły państwa, jako to: dla żołnie-  
rzy w służbie czynnej, dla rezerwistów, dla należących  
do obrony krajowej i pospolitego ruszenia, jakoteż dla  
weteranów i dla wszystkich przyjaciół stanu wojsko-  
wego.

Wszyscy, którzy biadacie nad stanem podręczni-  
ków szkolnych i żądacie unarodowienia nauczania, za-  
glądajcie do tego podręcznika, wydanego dla „narodu  
polskiego”, a to, co dotąd widzieliście, wyda wam się  
bardzo błędem.

„Za cesarza walczym i przy cesarzu stoim!” Dla-  
czego? Bo cesarz jest najwyższym wyrazem naszych  
ideałów państwowych i narodowych. On stara się o ca-  
łość i dobrobyt państwa, a my musimy mu dopoma-  
gać, aby wola jego została dokładnie spełniana. A choć  
rozmaite ludy wchodzą w całość państwa, cesarz dla  
wszystkich jest jednakową przejęty miłością, żąd obo-  
wiązków, abyśmy także miłością go otaczali.

„Za ojczyznę walczym i dla ojczyzny się ofiaru-  
jem”. Dlaczego? Bo ojczyzna wychowała nas, ona się  
troszczy o dobra nasze materyalne, ona nasza mat-  
ka, a my jej dzieci. Jakoż dzieci nie miałyby kochać  
swej matki, jej służyć i bronić w potrzebie? Cesarz  
ojcem, Ojczyzna matką!

A dalej wielkie przysięgi. — W innych kalenda-  
rach takim samym czerwonym drukiem, na tem samym  
miejscu mówi się, że Bóg jest ojcem. W pierwszej  
z brzoza powiatce międzynarodowo-polsko-austriacki  
górą popełnia dwa występki: zabójstwo, ale to jeszcze  
nic — oto straszniejszy grzech — dezercję z wojska, gdzie  
nosił „taki piękny mundur”, a gdzie go niewinnie po-  
sądzono o kradzież. — Cały rocznik 1906 poświęcony

klucz i co więcej, ma go dotąd. Nie dalej jak tydzień  
temu widziałem, jak się nim posługiwał.

Mr. Utterson westchnął, ale nie rzekł ani słowa.  
Młody zaś jego towarzysz zakończył w ten sens:

— Oto nowa nauka, że lepiej zawsze jest milczeć.  
Wstydzę się doprawdy mego długiego języka. Obiecujemy  
sobie wzajemnie, że nigdy nie będziemy już o tem  
wspominać.

— Z całego serca — odpowiedział prawnik. —  
Uściśnijmy sobie na to dłoń, Ryszardzie.

## II.

### Poszukiwanie Mr. Hyde'a.

Mr. Utterson powrócił tego wieczoru do swego  
kawalerskiego mieszkania w bardzo ponurem usposobie-  
niu i zasiadł do obiadu bez apertytu. Było to jego zwy-  
czajem w niedzielę, przysunawszy się po skończonym  
obiedzie do rozpalonego wesoła na kominku ogniska,  
spędzać wieczór na wertowaniu jakiejś oschłej dyserta-  
cji teologicznej, póki zegar na wieży sąsiedniego ko-  
ścioła nie wybił północnej godziny, wówczas udawał się  
spokojny i szczęśliwy do łóżka.

Tym razem jednak, skoro tylko sprzątnięto ze  
stołu, Mr. Utterson wziął świecę i wszedł do swego ga-  
binetu. Tu otworzył szafkę z papierami, wyjął z najse-  
kretniejszej kryjówki dokument, oznaczony na kopercie,  
jako testament dr. Jekylla i począł z nasepionem czołem  
rozpatrywać jego zawartość.

Testament napisany był własną ręką testatora,  
gdyż chociaż Mr. Utterson zgodził się przyjąć testament  
w swoją pieczę, gdy akt został już raz spisany, odmó-  
wił jednak wszelkiego udziału i pomocy w jego sporzą-

dzeniu. Testament ów zastrzegł nietylko, że w razie  
śmierci H. Jekylla, całe jego mienie miało przejść w ręce  
„jego przyjaciela i dobroczyńcy Edwarda Hyde'a — ale  
że w razie tegoż dr. Jekylla „zniknięcia lub niewytłó-  
maczonego nieobecności w ciągu okresu czasu powyżej  
trzech miesięcy kalendarzowych”, mianowany Edward  
Hyde miał wejść we wszystkie prawa powyżej wymie-  
nionego Henryka Jekylla, bez żadnej odwołki i wolny  
od wszelkich ciężarów i zobowiązań, za wypłaceniem  
jedynie kilku drobnych sum domownikom doktora.

Dokument ten był przez długi czas zdżbłem woku  
prawnika. Obrażał on zarówno jego uczucia jako adwo-  
kata i miłośnika zdrowych i trzeźwych zasad życiowych,  
wobec których wszelka fantastyka wydaje się nie-  
przyzwoitością. W dodatku jego zupełna nieświadomość  
co do osoby Mr. Hyde'a, potęgowała jeszcze to zgor-  
szenie.

Teraz, niespodziewanym trafem, dowiedział się coś  
o nim. Było to już źle samo przez się, gdy nazwisko  
było tylko nazwiskiem, zgola mu obcem i nieznanem.  
Gorzej, gdy zaczęło się ono przyoblekać w różne szka-  
radne właściwości — i z pośród tych chwytliwych, roz-  
wiewnych mgieł, które tak długo przesłaniały mu wzrok,  
wyłoniło się nagle wyraźne, niemal jawne przeczcucie  
wroga.

— Sądziłem, że to szaleństwo — rzekł sam do  
siebie, chowając nienawistny papier do szafki — lecz  
teraz zaczynam się obawiać, że to hańba.

To mówiąc, zgasił świecę, narzucił szary płaszcz  
i wyszedłszy na ulicę, podążył w stronę Cavendish  
Square, tej warowni nauki medycznej, gdzie jego przy-  
jaciół, wielki dr. Lanyon posiadał swój dom i przyjmo-  
wał swych tłumnych pacjentów.

(D. c. e.)

LUDWIK STEVENSON.

## DZIWNA PRZYGODA

DOKTORA JEKYLL'A I MR. HYDE'A.

Przekład z angielskiego.

M. S-ej

(Ciąg dalszy.)

Tak, w istocie, niezwykle to dziwny człowiek, lecz  
doprawdy nie umiem powiedzieć, co w nim jest nie-  
normalnego. Nie panie, nic z tego nie rozumiem, nie po-  
trafię opisać go. I nie dla braku pamięci, gdyż zape-  
wniam pana, że stoi mi w oczach jak żywy.

Mr. Utterson szedł znowu czas jakiś w milczeniu,  
widocznie rozważając coś głęboko.

— Pewnym pan jesteś, że człowiek ów użył klu-  
cza? — zapytał nareszcie.

— Mój drogi panie... — zaczął Gufield, zdumiony  
po nad wszelki wyraz.

— Tak, rozu niem — odparł Mr. Utterson —  
rozumiem, że musi się to panu wydawać dziwnem.  
W istocie jednak, jeżeli nie pytam pana o nazwisko dru-  
giej strony, to dla tego, że jest mi już ono wiadomem.  
Widzisz, panie Ryszardzie, że twoja historia trafiła w se-  
dno. Jeżeli przypadkiem byłeś niedokładny w jakim  
punkcie, lepiej sprostuj go.

— Sądzę, że mógłbyś być pan mię uprzedzić —  
odparł Mr. Gufield z lekkim niezadowoleniem.

— Ale nie mam nic do sprostowania, byłem pe-  
dantycznie dokładny, jak się pan wyrażasz. Facet miał



jest rozpatrywaniom „pełnej chwały i nauki rocznicy wojny na dwu frontach w r. 1866, w której zerwała się „jednolita, austriacka rzesza, owiana miłością państwa i tronu“, kiedy „na ojczyznę naszą ukochaną zesał Pan dnie prób ciężkich“, a tyle rozdano orderów, że na każdy miesiąc nie jedno odznaczenie, jakie opisano w kalendarzu, ale chyba więcej się znalazło. Najbardziej wzruszające sceny, ma się rozumieć po „zamiast kulka w pierś, knedle ze sliwkami i wędzonka z kapustą“ to przypinanie orderów, tylko, że jakoś ani jeden Austriak o polskim nazwisku nie dostał tego zaszczytu na szpaltach kalendarza. Ale może to i lepiej. Jest, prawda, jeden o polskim nazwisku, to ten dezertor Walek Kozik, który wyjeżdża do Ameryki, ale kiedy „dowiedział się z gazet, że Austrię napadło dwóch nieprzyjaciół naraz“, zawołał: „Ojczyzna w potrzebie, a miłość ojczyzny zapłonęła w nim żywym ogniem“ więc wrócił i pokutował.

Może jednak jest coś polskiego na świecie? Oto są „polskie spodnie“, „polskie buty“ i „polskie konie“ przy opisie ochotniczych oddziałów Krakusów konnych i pieszych, które w roku 1866 oddawały życie, mienie i t. d., i t. d., za ukochaną ojczyznę“. Czego chcesz więcej „narodzie polski“, kupuj i ucz się. — Dowiesz się, po ile się dodaje dni aresztu w wojsku, a po ile dodawano plag, i jak dla uniknięcia pomyłki dodawano zawsze jedną, dowiesz się jeszcze, prawda, że największa w świecie kasarnia znajduje się w... Warszawie.

Dodać należy, że c. k. ten kalendarz kupują także komendy.

Oto wartość kalendarzy, które „dla narodu polskiego“ od wielu, wielu lat wydaje J. Steinbrenner c. i k. nadworny drukarz i właściciel zakładu wydawniczego w Winterbergu (Czechy).

F. ŻRENCIN.

## Socjaliści na obywatelskiem zebraniu publicznem.

Posel prof. dr. Głabiński zwołał publiczne zgromadzenie wyborców do sali Towarzystwa Pedagogicznego na godz. 6. Już o godz. 5 kręcić się poczęła koło budynku gawiedź uliczna, a także w pewnej ilości starsi robotnicy, pod kierownictwem mniejszych przywódców socjalistycznych. Zastawszy salę oczywiście jeszcze zamkniętą, obesłali tylnym wejściem od ulicy Kalczej, a niebawem wyłamali drzwi od strony wejścia głównego. W ten sposób pragnęli socjaliści okupować salę. Ponieważ jednak było ich na to za mało, zostało dosyć miejsca dla innych; koło godz. 6 sala była szczelnie wypełniona.

Posel dr. Głabiński wstąpił na trybunę, podziękował obecnym za tak liczne stawienie się i prosił o stawienie kandydatów na przewodniczącego zebrania. P. dr. Diamand prosi o głos i proponuje na przewodniczącego p. inżyniera Hausnera (przy czem nadmienić należy, że kondycja p. Hausnera nie była znana nawet p. Diamandowi, gdyż p. Hausner nie jest inżynierem, lecz tylko słuchaczem techniki, co prawda wcale dawnym, lecz bez poważniejszych następstw).

P. radca dr. Leonard Stahl zaproponował na przewodniczącego p. radcę dr. Ksawerego Fiszerę, prezesa ogólnego krajowego Związku Sokolego. Prof. dr. Głabiński poddał obie kandydatury pod głosowanie w porządku takim, w jakim były stawiane i skonstatował większość za p. dr. Fiszerem.

Wobec hałasów, jakie poczęli wówczas wyprawiać socjaliści (którzy już poprzednio, w sposób zupełnie nieukrywany i widać umówiony, bo bardzo powszechne, podnosili przy głosowaniu obie ręce) jeden z ich przywódców p. Hudec zaproponował, aby do prezydium weszli obaj proponowani panowie.

Ze strony zwolenników p. Fiszerę podniosły się protesty, wobec tego, że mieli oni widoczną większość (podczas gdy p. Diamand szybko podchwycił: „ja się zgadzam“), lecz gdy prof. Głabiński zapytał, czy może dla uproszczenia sprawy nie zgodzą się obecni na propozycję p. Hudeca, nikt się przeciw temu nie oświadczył. Weszli zatem na trybunę p. dr. Fiszer i p. Hausner.

Lecz tu p. Hausner, nie uważając widocznie za stosowne, wobec wieku i społecznego stanowiska p. Fiszerę, porozumieć się przynajmniej co do sposobu przewodniczenia przez obu powołanych, jął się natarczywie brać do dzwonka. Ponieważ jednak chodziło tu nie tylko o sprawę najprostszego taktu, ale także o pewne elementarne zwyczaje obradowania, p. poseł Głabiński zwrócił uwagę p. Hausnerowi, który się tak w swym młodym zapale rwał do przewodnictwa, że nie on sam tam jest. Jednak p. Hausner wyjaśniał: „ja tylko uspokoję zebranie“ i dorwał się dzwonka.

Ale pokazało się, że p. Hausner uciekł się prosto do brzydkiego podstępu. Bo, ująwszy za dzwonek, zignorował znowu w zupełności wybór p. Fiszerę i zaczął „uspokajać“ w ten sposób: Towarzysze, — (tak jakby nikogo innego nie było na sali) — wybrany przewodniczącym tego zebrania, oświadczam, że będę przewodniczył bezstronnie, udzielając głosu naprzemiennie mowcom z jednej i z drugiej partyi itd. O p. dr. Fiszerze ani słowa i o puszczeniu dzwonka po tem „uspokojeniu“ ani mowy.

Podniosły się protesty, a wobec tego p. Głabiński znowu zwrócił p. Hausnerowi uwagę, że nie on sam tam jest. A gdy p. Hausner jakoś nie umiał zrozumieć, zażądano wyboru pierwszego przewodniczącego i drugiego. P. Hausner szybko zapytał: „kto jest za tem, aby przewodniczącym dzisiejszego zebrania był inżynier (czyżby i on sam nie wiedział?) Hausner“. Podniosły się ręce

socjalistów w widocznej mniejszości, chociaż w znacznej części po dwie, a p. Hausner stwierdził, że jest za nim większość i to z tak zadziwiającą śmiałością i pewnością siebie, że aż p. Hudec, stojący przy trybunie, nabrał na chwilę miny dwuznacznie zdumionej.

Wówczas zwrócono mu uwagę na dwie rzeczy: po pierwsze, że to jest nieprawda, aby była większość, po drugie, że wogóle nie on ma się zajmować wyborem przewodniczącego, bo „ipso facto“, że stawia dopiero swą kandydaturę na przewodniczącego, sam nawet przyznaje, że przewodniczącym nie jest.

Ale p. Hausner dzierzył dzwonek z determinacją. Usiłował nawet przewodniczyć. Dzwonił mianowicie i już już otwierał usta, aby powiedzieć cośkolwiek... ale wtedy słyszał naokoło siebie: „położ pan ten dzwonek!“ I tropił się wtedy p. Hausner i nic już nie mówił jako przewodniczący. Czekał sposobniejszej chwili i wnet znowu dzwonił i już już otwierał usta, aby powiedzieć cośkolwiek... ale znowu to samo. Tylko dzwonek dzierzył z rozpaczliwą determinacją.

P. Diamand zaś zdradził się tymczasem z tem, dlaczego to p. Hausner tak rozpaczliwie się trzymał przy swem nieuzasadnionem przewodnictwie. Gdy go mianowicie jeden z obecnych zapytał, dlaczego socjaliści nie chcą brać udziału w obradach, choćby pod przewodnictwem kogoś, kogo chcą nie oni, lecz większość, p. Diamand odparł: a, wasz przewodniczący by samych waszych dopuszczał do głosu, a żadnego z nas.

Z tego się widziało, jak socjaliści pojmują przewodnictwo i dlaczego tak bardzo go pragnęli dla siebie, „per fas et nefas“.

Wogóle na sali królował — „sit venia“ siowu monarchicznemu — p. Diamand. Najgłośniejszy z proletaryuszy otoczony był swymi zwolennikami, a ci przeprowadzeni przez niego wyborcy, w wieku od lat 16 w górę, sekundowali mu w wykrzykiwaniu najordynarniejszych wyzisk, tem bardziej, że p. Diamand sam rychło się wyczerpał i poprzestawał na tak nielekkih już odpowiedziach na czynione mu uwagi jak np.: „mógłbym panu na to coś odpowiedzieć, ale wolę panu powiedzieć najgorszą rzecz, nazywając pana demokratą narodowym“. I tak, otoczony gawiedzią, p. Diamand pełnił swoje dzieło rozbijania zebrania, podczas gdy p. Hudec nie bez pewnej markotności trzymał się wobec tych występów swej partyi dyskretnie na uboczu, a podczas gdy p. Hausner czekał na sposobną chwilę i już już otwierał usta, aby coś powiedzieć jako przewodniczący.

Ostatecznie trudno było poddać się terrorowi p. Hausnera i jego zwolenników i trudno było spodziewać się, aby zgromadzenie mogło się odbyć wobec rozpasywania małoletniej części przybyłych socjalistów, dyrygowanej przez p. Diamandę, i wobec widocznych terrorystycznych zamiarów ich ogółu, tem bardziej, że chociaż znacznie mniej liczni, byli oni jednak zbyt liczni (mniej więcej 200 na 500 obecnych), aby można było ich wyprzeć ze sali.

Gdy krzyki nie ustawały, a p. Hausner nie schodził z trybuny, komisarz policji, p. dr. Reinländer, rozwiązał zebranie.

Kiedy poseł Głabiński opuścił salę, w p. Hausnerze dokonał się widocznie przełom wewnętrzny. Puścił dzwonek, przywdział płaszcz i zaczął się kłócić ze swymi przeciwnikami na prawo i na lewo.

Gdy po pewnym czasie, dość długim, zaczęto gasić światła, p. Diamand krzyknął: „wychodźcie, rozkaz partyjny!“ — i socjalistyczni wyborcy, starsi chętniej, nieletni mniej chętnie, ruszyli w stronę pasażu Mikolascha, gdzie p. Diamand ciągle jeszcze coś przemawiał przeciw demokracji narodowej.

Jeżeli się nie urządzi zebrania publicznych, lecz za zaproszeniami, socjaliści, ludowcy itd. krzyczą, że to konwentykle, a jeżeli się zwoła zebranie publiczne, nie wahają się bezczęścić już nie tylko życia publicznego, lecz nawet swoich własnych poważnych robotników, dodając im jako towarzyszy prostych uliczników, włóczęgów, których się ściągają kilku centami zapłaty.

Garstka np. takich małoletnich uliczników biegła wczoraj przez pasaż Mikolascha i werbując nowych zwolenników, wołała na cały głos, na pytania, o co im chodzi: „chodźcie na Głabińskiego, będziemy fest harować!“ (dosłownie).

## Z Rosyi i Zaboru.

### Wieści z Królestwa.

W sprawie okradzenia kasy powiatowej w Wysockim Mazowieckim, gdzie, jak wiadomo, zrabowano prawie pół miliona rubli, pociągnięci zostali do odpowiedzialności aresztowani pod zarzutem współudziału w okradaniu, dwaj urzędnicy mazowieckiego kantoru Tow. ubezpieczeń „Rosya“.

Berlin (Tel. wł.). „Lok. Anzeiger“ donosi z Warszawy: Do mieszkani właściciela browaru Schielego, (firma Haberbusch i Schiele), wtargnęło 6 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy przedstawili się jako anarchiści i zażądali 2000 rubli. Schiele podpisał asygnać, kasyer im wypłacił, lecz potem strzelił do nich z tyłu, jednego anarchistę zranił, dwaj inni ratowali się ucieczką; pieniądze uratowano.

Liczba aresztowanych przywódców polskiego ruchu narodowego wynosiła do onegdaj 800. Policja prosto sroży się w sposób dotąd niebywały.

### Cenzura pism i książek.

Komisya petersburska pod przewodnictwem radcy

Kobeki, ukończyła już swoje czynności i opracowała projekt nowej ustawy cenzuralnej, który po rozważeniu w Radzie ministrów, będzie przedstawiony Radzie państwa. Według tego projektu, jak donosi „Torg.-Prom. Giaz.“, cenzurowanie przywożonych z zagranicy pism i książek zostaje zniesione; utrzymaną zostanie tylko cenzura pocztówek ilustrowanych, które będą przeglądane przez najbliższy od granicy urząd cenzury. Dla informacyi urzędów celnych ułożony zostanie wykaz książek i gazet, które nie mogą być przywożone z zagranicy. Wykazy takie będą układane co dwa lata.

### Położenie w państwie.

Petersburg (Tel. wł.). Z Kaukazu donoszą tu, że cała ludność muzułmańska na Kaukazu jest uzbrojoną i to wyborowo a nadto posiada artylerję. Wszyscy muzułmanie postanowili jak jeden mąż walczyć przeciwko jarzmu rosyjskiemu. Równocześnie Tatarzy zwalczają także ogólnie znienawidzonych Ormian i postanowili ich zupełnie wytępić.

Noworosyjsk (Pet. Ag.). Dnia 10 nad ranem, piechota, przybyła z Warszawy, otoczyła miasto. Przedsięwzięto liczne rewizje i aresztowano wielu rewolucjonistów.

Tyflis (TBK.). Od przeszło miesiąca przerwany ruch pocztowy i telegraficzny do stacyi transkaukaskich został podjęty na nowo, z wyjątkiem gubernii kutaiskiej, która jest zupełnie odcięta od Tyflisu. Większość przywódców strajku aresztowano. Kilku oficerów żandarmerji i generała Gramosina, strajkujący uwięzili. Urzędownie donoszą, że z gmachu seminarjum ormiańskiego rzucono 2 bomby na patrol, przyczem 2 kozaków zostało rannych a 1 dziecko zginęło. Dom natychmiast osaczono i ostrzeliwano z armat, poczem dom spłonął. Nagromadzone tam bomby i naboje wybuchły, tak, że nie można było stłumić pożaru. Ogółem zginęło 33 osoby, a 30 jest rannych. Na przedmieściu Diduga odkryto w jednym z domów skład bomb. Kiedy jednakże wojsko tam chciało wkroczyć, rzucono bombę z sąsiedniego domu i strzelano do żołnierzy. Wojsko zbombardowało dom, przyczem zginęło 8 rewolucjonistów. Następnie przedsięwzięto rewizję i zabrano wiele broni i amunicji.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Lok. Anzeiger“ donosi z Moskwy, że przy przeszukiwaniu fabryki prochoborskiej znaleziono wielką minę, która miała wysadzić w powietrze wszystkie budynki. Komendant 7 korpusu armji przybył z Petersburga do Moskwy, aby zarządzić wszelkie kroki, potrzebne do utrzymania porządku w Moskwie. Artylerję moskiewską pomnożono o kilka baterji. We wszystkich kopalniach, w mieście Permie i na kolei, idącej przez Perm, zaprowadzono stan t. zw. nadzwyczajnej ochrony.

Petersburg (Tel. wł.). Od wszystkich urzędników i oficyalistów, służących na kolejach moskiewskich, zażądano pisemnego zobowiązania, że na przyszłość nie wezmą udziału w żadnych strajkach. „Now. Wremia“ donosi, że wszyscy urzędnicy z wyjątkiem 2 telegrafistów i jednej manipulantki biurowej, uczynili zadość temu żądaniu.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Lok. Anzeiger“ donosi z Sewastopola, że zbuntowała się tam załoga dwóch statków handlowych „Ksenia“ i „Car“. Oba te statki miały służyć do przewozu wojsk, wysłanych do miejsc objętych rewolucją. Przy pierwszych oznakach buntu przybył natychmiast admirał Czuchnin wraz z silnym oddziałem wojska i kazał aresztować majtków. Aresztowani staną przed sądem wojennym.

Ryga (TBK.). Gubernator Inlant zezwolił na odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń.

Petersburg (Tel. wł.). Twierdzą coraz częściej, że Duma do czerwca nie zostanie zwołaną.

Z Kurlandji donoszą: W okręgu Hasenputh rozstrzelano 93 powstańców. 28 dóbr spalono. Wslawiony przywódca Powstańca nazywa się właścicielem Sokolowski.

Z Uszycy (miasto powiatowe w gubernii podolskiej) otrzymano wiadomość, że w Piescu, majątku br. Mestnachera, podolskiego gubernialnego marszałka szlachty, wybuchły rozruchy. Tłum po doszczętnem zrabowaniu domów żydowskich, rzucił się na dwór. Z Uszycy wysłano pospiesznie do Piesca dragonów i mitraliezy. Br. Mestmacher cieszy się podobno wyjątkowym szacunkiem między obywatelami i włościanami.

### Sprostowanie urzędowe.

Petersburg (Pet. Ag.). Dziennik „Nowoje Wremia“ ogłosił artykuł, w którym podano rzekome zdanie prezydenta ministrów Wittego, o stosunku samodzielnia cara, a manifestu z 30 października. Artykuł ten powtórzyły pisma zagraniczne. Owóż Agencja jest upoważniona do oświadczenia, że hr. Witte nigdy czegoś podobnego do nikogo nie wypowiedział.

### Armia rosyjska w oświeceniu oficera austriackiego.

Wiedeń (Tel. wł.). Kapitan hr. Stanisław Szeptycki, który był drugim attaché wojskowym austriacko-węgierskim w kwaterze rosyjskiej na mandżurskim teatrze wojny, miał wczoraj wieczorem w klubie wojskowo-naukowym wiedeńskim bardzo interesujący odczyt, poświęcony swoim spostrzeżeniom, jakie poczynił podczas wojny. Hr. Szeptycki chwalił wogóle armję rosyjską, zwłaszcza żołnierzy, podoficerów i niższych oraz średnich oficerów. Ganił natomiast dowództwo, gdyż ani Kuropatkin ani wyżsi oficerowie nie dorośli do swojego zadania. Kuropatkin cofał się ustawicznie i nie dał wojsku swemu przejść do akcji zaczepnej, wskutek czego osłabił ducha wojennego armji, tak, że żołnierze potem sami się cofali. Kuropatkin wychodził tu z błędnej zasady taktycznej, że na wojnie im mniej się ryzykuje,



tem mniejsze ponosi się straty. Japończycy natomiast postępowali wprost przeciwnie i dlatego odnieśli zwycięstwo.

W dalszym ciągu odczytu hr. Szeptycki przeszedł do ocenienia poszczególnych broni. I tak zarzuca kawalerii rosyjskiej, że wogóle za mało urządziła dobrych podjazdów i źle spełniała służbę wywiadowczą. Piechota odznaczała się złą taktyką. Dowódcy rosyjscy kładli główny nacisk na fizyczną przewagę żołnierza rosyjskiego nad małym żołnierzem japońskim. Było to wadą ich taktyki, ponieważ Japończycy nie dopuszczali do starcia bliskiego pierś o pierś. Artyleria rosyjska jest bardzo dobrą, niestety przed samą wojną otrzymała ona nowe działa, których nie umiała należycie obsługiwać. Wogóle dawał się Rosyanom we znaki brak jednolitego kierownictwa, wyćwiczenie zaś żołnierzy rosyjskich było wogóle słabe. Wreszcie i to było wielkim złem, że wszystkim, zarówno generałom, oficerom i żołnierzom brakło patriotyzmu i zapału, wskutek czego żołnierz rosyjski szedł w bój bez wiary w siebie i bez wiary w potrzebę zwycięstwa.

## Sytuacja.

### Reforma wyborcza.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ w dodatku do cyfr, jakie podaliśmy wczoraj w południe w sprawie rozdziału mandatów, podaje, że br. Gautsch stanowczo upiera się przy tem, ażeby liczba mandatów galicyjskich wynosiła jedynie 87. Z tej liczby przypadnie na rzecz Rusinów 25 do 30 mandatów.

**Wiedeń.** (Komunikat B. koresp.) Od pewnego czasu rozmaite pisma ogłaszają z mniej lub więcej „dokonałe poinformowanie strony“ cyfr mandatów do Rady państwa, jakie mają przypaść poszczególnym krajom i narodowościom na podstawie nowego prawa wyborczego. Wartość tych informacji można osądzić z tego, że cyfry ostateczne nie są jeszcze pewne. W obecnym stanie można powiedzieć, że bardzo wiele cyfr rządowych różni się znacznie od podawanych we wspomnianych informacjach.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Poseł młodoczeski Herold konferował wczoraj z bar. Gautschem w sprawie zasad, według których mają być tworzone okręgi wyborcze w Czechach.

### Na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Węg. B. kor.) Z Wiednia donoszą: Audyencya Fejervarego trwała do 12 w południe. O godzinie 3 powrócił bar. Fejervary do Budapesztu. Dziś odbędzie się w Peszcie rada ministerjalna. Jak się dowiadujemy, Fejervary na wczorajszej audyencji ukończył swe sprawozdanie o politycznym położeniu na Węgrzech i propozycjach rządu w tej mierze. Decyzja monarchy wypadła w myśl tych propozycji.

**Budapeszt.** (Węg. B. kor.) Donoszą z Wiednia, że prezydent ministrów bar. Fejervary na wczorajszej audyencji przedłożył monarsze szczegółowe sprawozdanie o krokach, w celu uspokojenia kraju. Sprawozdanie zostało przyjęte łaskawie, przyczem monarcha zaznaczył, że w każdym razie musi być przywrócony legalny porządek i poszanowanie ustaw krajowych.

**Budapeszt** (TBK.). Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza nadanie małej wstęgi orderu Stefana, dyrektorowi policji w Budapeszcie, Beli Rudnayowi.

**Budapeszt** (TBK.). Naczelny komitet koalicji odbył wczoraj popoł. pod przewodnictwem Koszuta posiedzenie. Wybrano w celu dalszej organizacji oporu w komitatach komisję, w której skład wchodzi 8 członków z naczelnego komitetu i 4 innych posłów, członek Izby magnatów Pronay, wielu zastępców żupanów i urzędników komitatu. Innymi sprawami, mianowicie akcją pokojową, komitet nie zajmował się.

**Budapeszt.** (TBK.) Węg. Biuro korespondencyjne wobec mylnych wiadomości dzienników stwierdza, że zapatrywanie korony na wielce pożądaną pokój jest jak przedtem niezmiennione i że urzeczywistnienie dążeń pokojowych także i dzisiaj zależy od koalicji. I ta okoliczność, że rząd także nadal będzie się troszczył o zapewnienie poszanowania ustawom i utrzymania porządku w państwie, nie może bynajmniej zerwać pokojowych rokowań, o ile one są szczerze.

### Mianowanie.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi na uniwersytecie lwowskim, prymaryuszowi szpitala drowi Józefowi Wiczkowskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Komisja rachunkowa rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń dla działu ogniowego i gradowego uchwaliła przyznać członkom działu ogniowego zwrot w wysokości 11 proc., zaś członkom działu gradowego, uprawnionym w myśl statutu, zwrot w wysokości 37 proc. Reszta pozostająca w kwocie około 160.000 kor. będzie przeniesiona do funduszu rezerwowego gradowego, wskutek czego fundusz ten, nie obciążony już żadnymi pożyczkami z lat ubiegłych, wynosić będzie około 2,400.000 k.

### Unia cłowa.

**Belgrad.** (TBK.) Ze strony miarodajnej oświadczają, że unii cłowej serbsko-bułgarskiej przypisano zupełnie fałszywe znaczenie z powodu niedokładnego doniesienia jednego z korespondentów. Traktat przyznaje wolność od cła tylko tym towarom, które wyprodukowane są w jednym z obu krajów, zawierających traktat, a zapotrzebowane w drugim. Nie dotyczy zaś traktat wcale towarów importowanych przez obce państwa, obejmuje bowiem tylko lokalną wymianę towarów. Na przykład zupełnie niedwuznacznie wyłączone jest bydło z unii cłowej, co jest dowodem lojalności Serbii względem zagranicy.

Postanowienia o zmianie traktatu, gdy zaszła jej potrzeba, dają możność zadośćuczynienia życzeniom mocarstw. Wobec tego niema powodu do mówienia o zaniechaniu unii cłowej. Czy chwila do wniesienia unii w sobranium była stosowna, jest kwestya; gdyby zaszła potrzeba zmiany, sobranie uchwalibyby dodatek do traktatu. Serbia przedłoży sprawę w skupczynie dopiero po ewentualnych modyfikacjach. Wynika z tego, że o zamknięciu stosunków serbsko-bułgarskich nie może być mowy z okazji ekonomicznej umowy, natury wybitnie lokalnej. Wytrawni politycy mogą osądzić traktat ten miarą jego rzeczywistego znaczenia, t. j. jako umowę ekonomiczną dwóch zaprzyjaźnionych krajów.

### Zaręczyny króla Alfonsa.

**Madryt.** (TBK.) Ze strony miarodajnej donoszą, że król Alfons zaręczy się z księżniczką Ewą Battenbergówną w pierwszych dniach lutego w Cap Martin (na Riwierze francuskiej).

### Przed wyborem prezydenta republiki.

**Paryż.** (Tel. wł.) Onegdajszy wybór Fallieresa na prezydenta senatu odbył się, jak już wiadomo z oficjalnych depesz, nieznacznie większością. Fallieres otrzymał o czterdzieści kilka głosów mniej, aniżeli poprzednim razem. Wskutek tego wśród jego zwolenników panuje wielki popłoch. Odpadnięcie znacznej ilości głosów dowodzi, że Fallieres w dniu 16 bm. nie może liczyć na wybór prezydenta Rzeczypospolitej z taką pewnością, z jaką oczekiwali jego zwolennicy.

**Paryż.** (TBK.) Sądzą, że umiarkowani republikanie, jeżeli wezmą udział w zgromadzeniu, celem mianowania wspólnego republikańskiego prezydenta Francji, to nie oświadczą się ani za Fallieres'em ani Doumerem, ale za Rouvierem, Ribotem lub Deschanelem.

Wobec pogłoszek, Agencja Havasa oświadcza, że Rouvier nie ma zamiaru kandydować na prezydenta republiki.

**Paryż.** (TBK.) Na wczorajszej radzie ministrów naznaczono termin wyboru prezydenta republiki na dzień 17 bm. to jest we środę.

**Paryż.** (TBK.) Dzienniki republikańskie donoszą, że do cyfry 173 głosów, które otrzymał Fallieres w senacie, należy doliczyć 269 głosów, które w Izbie deputowanych padły na Sarriena, tak, że Fallieres otrzyma absolutną większość w Wersalu. Prócz tego doliczyć należy 25 senatorów, którzy onegdaj głosować nie mogli i usprawiedliwili się listownie.

Konserwatywne pisma natomiast twierdzą, że Fallieres otrzymał na prezydenta senatu o 26 głosów mniej, niż poprzednim razem, że przeto w Wersalu zająć mogą niespodzianki.

**Paryż.** (Tel. wł.) Kongres w Wersalu rozpocznie się w środę.

### Zaburzenia w Chinach.

**Londyn.** (TBK.) Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju, że propaganda stowarzyszeń antydy nastycznych przybiera wielkie rozmiary. Misyjonarze prosili konsulów angielskiego i amerykańskiego o ochronę.

### Dżuma.

**Aschabad.** (TBK.) Z Teheranu donoszą, że w Seistanie pojawiła się dżuma.

**Brest.** (Tel. wł.) Eskadra północna otrzymała rozkaz przyspieszyć uzbrojenie dwu opancerzonych krążowników. W arsenale praca idzie gorączkowo.

## Wiadomości bieżące.

**Spozatrzenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 12 stycznia br.:

| Godzina<br>(Czas<br>lwowski) | Cisnienie<br>w mm. | Temperatura<br>C. | Wiatr            | Opad<br>w 24 g.<br>(g. i pp.) | Temperatura<br>Saj-<br>wzwyż<br>Saj-<br>niżaż |      |
|------------------------------|--------------------|-------------------|------------------|-------------------------------|-----------------------------------------------|------|
| 7 rano                       | 737.2              | +1.8              | W <sub>4</sub>   | 0.3                           | +2.0                                          | -2.5 |
| 2 popoł.                     | 738.6              | +1.9              | WSW <sub>3</sub> |                               |                                               |      |
| 9 wiecz.                     | 737.8              | -1.2              | SW <sub>4</sub>  |                               |                                               |      |

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu, ra-  
no nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— Linia telefoniczna z Wiedniem dzisiaj w nocy od godz. 10 była przerwana.

— Ignacy Paderewski bawi w naszym mieście.

— Dyrekcyja kolei państwowych donosi: Ruch ogólny na szlaku Borki Wielkie-Skałat, kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów, został wczoraj podjęty na nowo pociągami nr. 5053.

— Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował konsulem, posiadającym tytuł konsula, wicekonsula dr. praw Remiego Kwiatkowskiego, a wicekonsulem, posiadającym tytuł i charakter wicekonsula, attaché konsularnego, Zdzisława Okęckiego.

Cesarz nadał starościę górniczemu, Henrykowi Wachtłowi w Krakowie, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Prezydium krajowej Dyrekcyi zamianowało prwizorycznego asystenta cłowego, Marcina Jakóbczyńskiego, asystentem cłowym w XI klasie rangi.

— Niedzielny raut w Związku naukowo-literackim. w części, poświęconej kompozycjom p. H. Opieńskiego, składać się będzie z następujących punktów:

Kwartet smyczkowy odegra dwie części ze „Scen lirycznych“; cztery Preludya do słów Tetmajera na tenor odpiewa jeden ze znanych artystów p. W.; wreszcie pieśni do słów Verlaine'a i Ryszarda Dehmila wykona p. Wanda Korczak-Chulaska.

W czasie konferencji o Bekwarku p. Opieński odegra na próbę fantazję Bekwarka, transponowaną z lutni na fortepian.

Początek o godz. 5. Bilety po 1 kor. nabywać można w księgarni H. Altenberga, w niedzielę zaś u wejścia do Związku.

— Kioski do rozprzedaży dzienników. Właścicielowi biura dzienników i ogłoszeń p. Sokołowskiemu udzielono pozwolenia na ustawienie w rozmaitych punktach miasta pięciu kiosków do rozprzedaży dzienników. Na kioskach będą zegary o tarczach świetlnych.

— Jeszcze o fabryce w Winnikach. W miejsce areztowanych „werkführerów“, przyjęto czterech nowych, z tych jeden pochodzi z Krakowa a trzech Czechów z fabryki z pod Wiednia. Obecnie wśród robotników objawia się nowy ruch. Oto według opowiadań tych „werkführerów“ robotnicy w tamtejszych fabrykach mają lepsze place, aniżeli robotnicy w fabryce winnickiej. — Wobec tego robotnicy wybrali delegatów ze wszystkich oddziałów i przedstawili zarządowi żądanie zrównania ich płac z płacami robotników w innych austriackich fabrykach tytoniu. Dyrekcyja oświadczyła delegatom, że żądania ich poprze u centralnych władz w Wiedniu i wzywała ich do zachowania się w spokoju.

— Tajemniczy wypadek. Onegdaj odbył się pogrzeb otrutej służącej Katarzyny Bandurowskiej. Sekcyja wykazała, że o zaczadzeniu — co początkowo przypuszczano — niema mowy. Wnętrznosci i zawartości żołądka oddano do zbadania chemikowi sądowemu p. Włodzimirskiemu. Badania w tym kierunku potrwać czas dłuższy.

— Skandaliczna sprawa. Wczoraj po godz. 2-giej, a więc po zamknięciu numeru popołudniowego, komisarz policji Guckler zarządził aresztowanie Klaudy Majewskiej, dawnej właścicielki znanego we Lwowie sklepu korzennego i pokoju śniadaniowego „pod palmą“ na rogu ul. Chorążczyzny i Akademickiej. Właściciel tego sklepu — mąż p. Klaudy zbankrutował i przepisał firmę na imię żony, która po kilku miesiącach również ogłosiła niewypłacalność. Epilog tego bankructwa rozegrał się, jak sobie czytelnicy przypominają, przed krótkimi sądami, gdzie p. Majewski został uwolniony, p. Klaudy zaś, za namawianiem do fałszywego świadectwa przed sądem, skazana została na 3 miesiące więzienia. Podczas tej rozprawy wyszło na jaw, że w domu p. Klaudy, mimo grożącego bankructwa odbywają się codziennie huczne libacje, wino i szampan leje się strumieniami, a męża, który tymczasem wyjechał zarządzać swą cukiernią w jednym z miast prowincjonalnych, zastępuje p. X., młody, przystojny kawaler, urzędnik jednej z instytucji lwowskich — człowiek zdolny i majątny. Podczas rozprawy zwała go p. Majewska „kuzynem“, któryłożył na te skromne kolacyjki. Na zatajeniu tych kolacyjek widać zależało p. Klaudy, bo wezwawszy swą służącą, która była powołaną na świadka, pouczała ją, jak ma zeznawać, co przemilczeć, a co przekreślić. Za to p. Klaudy dostała 3 miesiące, które mimo apelacji musiała odsiedzieć.

Od czasu tego procesu stosunek między p. Klaudy a p. X. jeszcze bardziej zacieśnił się, tak, że w końcu legalny mąż ustąpił miejsca p. X., a sam wyjechał do Krakowa. Teraz p. X. z p. Klaudy żyli razem, nie kryjąc się wcale przed światem; że zaś p. Klaudy przyzwyczajona była do życia wystawnego — pensya pana X. nie wystarczała i musiał biedak coraz częściej pukać do kieszeni bogatych rodziców, właścicieli dość znacznej majątku i młyna — którzy nie odmawiali jedy-nakowi. Wkrótce atoli wypierpała się cierpliwość rodziców — zwłaszcza, że p. X. prowadził dotychczas życie skromne — to też zaczęli badać przyczynę tych nadzwyczajnych wydatków syna, a dowiedziawszy się o skandalicznym stosunku, robili mu nieraz wymówki, co wywarło pewien wpływ na stosunek p. X. do p. Klaudy. Wówczas p. Klaudy, widząc, że usuwa się jej grunt pod nogami — że p. X. wyczerpany moralnie, może się wycofać, zaczęła myśleć o zabezpieczeniu swej przyszłości, zwłaszcza, że na legalnego męża liczyć nie mogła.

Postanowiła więc chwycić się sposobu, którego z dobrym skutkiem użyła niedawno w Poznańskim hr. Kwilecka. Szepnęła raz p. X. coś do ucha, a po jakimś czasie, podczas nieobecności p. X. we Lwowie „powiła“ córkę. P. X. skądinąd bardzo rozsądny, a nawet nieco obznajomiony z medycyną, uwierzył w macierzyństwo p. Klaudy i mimo protestu rodziców zdwoił wydatki na p. Klaudy, a nawet dla zapewnienia przyszłości dziecku pozwolił sobie zakondykować pensję na 7.000 kor.

Lecz p. Klaudy, widząc, że tak łatwo poszło z jednym dzieckiem — postanowiła powiększyć swe potomstwo, a tem samem dochody od p. X. Znowu szepnięcie w uszko i propozycja wyjazdu gdzieś zdala od świata dla odbycia połogu. Tu jednak natrafiła p. Klaudy na niespodziewaną trudność — gdyż p. X., który zaczął coś „przewąchiwać“, oświadczył, że będzie jej towarzyszył w tej podróży. Wyjechali więc razem, ale rachunek zawiódł coś i pp. X. wrócili bez drugiego potomka do Lwowa, postanawiając, że p. Klaudy uda się dla odbycia choroby do jednej z tutejszych akuserek. P. Klaudy zgodziła się na to, a w kilka dni p. X. otrzymał wiadomość, że przed chwilą narodził się



chłopak. Przerazony p. X. wziął ze sobą lekarza, który orzekł, że chłopak ma co najmniej już... dziesięć dni. Skandal. P. Klaudia przeczyła, lekarz chciał zbadać. p. K. nie pozwoliła ze względu na... wstyd, a w końcu p. X. dowiedział się, że nie był „ani razu” ojcem, a p. Klaudia matką. „Wspaniałomyślny” jednak p. X. nie chciał robić z tego użytku — byleby p. Klaudia cofnęła kondykt. Kiedy p. K. opierała się, wdali się w to rodzice p. X., udając się po interwencję policyjną. Wczoraj po godz. 2 osadzono p. Klaukę na razie w aresztach policyjnych i wdrożono przeciwko niej dochodzenia.

— **Awanturka.** Zarząd szpitala powszechnego oddał w ręce policyi niesforą pacjentkę, Maryę Woszczak z prośbą o ukaranie za awantury, wyprawiane służbie szpitalnej i chorym.

— **Dobrego posłańca** wyszukał sobie straganiarz Joel Pick, powierzył bowiem tragarzowi Walentemu Żelińskiemu 75 kg. grochu do odniesienia na ul. św. Zofii a ten naturalnie znikł wraz z workiem bez śladu.

— **Stale zamknięcie ulicy.** Masarz p. Kotowicz, posiadający sklep swój w ul. Krakowskiej, kpi sobie jawnie z przepisów porządku publicznego. Od kilkunastu dni stoją całymi dniami dwa wozy masarskie przed jego sklepem, tak, iż przejazd wąską tą, a nader uczęszczaną ulicą jest wprost niemożliwym. Interesowani w tej sprawie kupcy i przemysłowcy i przejeżdżająca ulicą publiczność, zwracali się w tej sprawie o pomoc do stojkowego policyjnego, lecz bezskutecznie. Pan Kotowicz kpi sobie z wszelkiej władzy i trzyma dalej ulicę pod zamknięciem.

— **Nagła śmiercią** zmarł wczoraj wieczorem dozorca domu Hnat Diakun, liczący lat 64, w mieszkaniu własnym przy ul. Majzelsa pod l. 2. Lekarz miejski stwierdził śmierć skutkiem udaru serca.

— **Nasi dorożkarze.** Strażnik miejski Michał Kukurdyza, mając odstawić do szpitala chorą na nogi kobietę, wzywał dorożkarzy nr. 126, 166 i 174 do jazdy, panowie ci jednak oświadczyli: pierwszy, iż do szpitala nie jedzie, bo jest zdrowym, drugi nie chciał mu nawet odpowiedzieć, trzeci zaś zażądał z góry zapłaty 1 kor., to jest prawie dwa razy tyle, ile wynosi taksa.

Biuro dorożkarskie policyi powinno przecie raz wziąć się energiczniej do tych „obywateli”, ograbiających w biały dzień publiczność i prawiących jej za drogie pieniądze ostatnie impertynencje i pouczyć ich o obowiązkach, ewentualnie brutalom karany już kilkakrotnie, odbierać karty na kozioł, a dawać je ludziom, posiadającym odpowiednią ogładę.

— **Kradzież w hotelu.** W hotelu Grünberga skradziono z restauracji właścicielowi dóbr Bołszowa p. Benjaminowi Goldmanowi futro z piżmaków z kołnierzem z wydry.

— **Kronika policyjna.** Za nieostrożną a szybką jazdę w dodatku bez latarni osiągnięto do odpowiedzialności dorożkarza nr. 58. — W ul. Blacharskiej pod l. 8 rozbito już wchodowe drzwi na strych, dozorca domu jednak, który obchodził w owym czasie dom cały, spłoszył złodziei, więc uciekli. Na strychu była bielizna wartości kilkuset koron. — Z wystawy sklepowej kupca Abrahama Offe skradziono wczoraj wieczorem czerwoną koldrę i pakę waty wartości 12 kor. — Za kradzież butów wojskowych na szkodę służącego oficera, aresztowano zarobnika Jana Tebińskiego. — Jakub Bojko poznał w składzie mebli Judy Sohna skradzione mu z kurytarza przed kilku dniami żelazne łóżko. — W ul. Kazimierzowskiej pod l. 39 wyjęto w ścianie działowej strychu p. Heleny Redlerowej kilka desek i skradziono

znaczna ilość bielizny męskiej i damskiej. — W ul. Błotnej pod l. 6 rozbili złodzieje ubiegłej nocy cztery komórki i dwoje drzwi od stajen i skradli kilkanaście kur.

— **Zgubiono** w czwartek o g. 7 wiecz. w drodze z ul. Staszica, pl. Dąbrowskiego, Sienkiewicza, Lindego na ul. Kopernika złoty damski zegarek z monogramem J. B. z złotym łańcuszkiem, przymocowanym do czarnego sukiennej paska. Uczciwy znalazca zechce oddać powyższe przedmioty do Administracji „Słowa Polskiego”, gdzie trzyma odpowiednią nagrodę.

P. Julia Padiak zgubiła w ul. Mickiewicza zarekawkę z baranów astrachańskich z monogramem J. P. wyhaftowanym na podszewce. — Jan Lenard, rozwoziciel nafty, zgubił w przejeździe ul. Gródecką 80 koron.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12 stycznia b. r.

**Hotel Imperial.** Hr. Henryk Stecki z Rosyi, hr. Oktawia Kurzenicka z Podola ros., hr. Józef Potocki z Rymanowa, hr. Marya Stecka z Podola ros., Marya Dobrowolska z Kijowa, Władysław Serwatowski z Jezierzan, Józef Czarnowski z Podola ros., Maks Straetz z Kalnicy, Tomasz Horodyski z Krogulca, Jerzy Doktor z Berlina, Marya Douglas z Kijowa, Maks Kornstein z Budapesztu, Bronisław Rappaport z Drohobycza, Maks Teichmann z Wrocławia, Włodzimierz Karski z Rosyi.

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

**Wiedeń.** 12 stycznia. (Tel. wł.) **Spirytus:** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 36.60 do k. 37.—.

Tendencja: niezmienną.

**Cukier:** Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63.25 do 63.75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.— beczkami, do —.—.

Tendencja: spokojna.

**Nafta galicyjska Standard White** w całych wagonach z Wiednia K. 41.— od K. 42.20. W beczkach K. 42.60 do 45.55.

Tendencja: silna.

Depesze z targu pieniężnego.

**Wiedeń:** d. 12 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 295.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 262.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 102.—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25.50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 472.50, Clary zł. 40, m. k. 147.—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91.50, Pożyczka m. Lublany k. zł. 61.—, Ofen 40 zł. 165.—, Palfy 40 zł. m. 45.173.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 52.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 32.55, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 59.—, Salma 208.50 zł. m. kon. 72.—, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. —.— 148.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 527.—.

**Berlin,** d. 12 stycznia. Banknoty austriac. 80.06.

**Spirytus** —.—.

**Paryż,** d. 12 stycznia. Trzy procent. renta 98.82, 30.70.

**Wiedeń,** 13 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 679.25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 797.—, Akcje Anglo banku 324.25, Akcje Unionbanku 564.—, Akcje Länderbanku 442.75, Akcje Bankvereinu 564.—, Akcje Boden credit 1072.—, Akcje gal. Banku hipoteczn. 552.—, Akcje kolei państwowych 670.75, Akcje kolei państwowej 120.75, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbthal. 448.25, Akcje kolei półn. 5680—5700, Akcje kolei czern. 582.50, Akcje Alpinu 528.75, Akcje Rima Muranyi 525.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2585—0000, Akcje Fabryki broni 567.—, Akcje tureckie tytoniowe 355.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 703.—, Oblig. węg. ind. 96.55, Renta majowa 100.05, Austr. Renta koronowa 100.20, Węg. Renta koronowa 96.35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.10, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98.65, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.75, 4 proc. listy Banku kraj. 99.25, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.60, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.85, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.35, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98.—, Losy tureckie 148.50, Marki 117.60, Ruble 250.75, Kredyty —.—, Alpinu —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie z powodu pomyślniejszego ocenienia sytuacji na Węgrzech silne, Akcje kredytowe i węg. papiery bardziej ożywione.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg“ w swoim sprawozdaniu giełdowym zaznacza, że na giełdzie przedpołudniowej tendencja się polepszyła wskutek podjęcia węgierskiej akcji pokojowej.

Na giełdzie popołudniowej ów przyjazny nastrój trwał w dalszym ciągu, ale nastąpiła potem pewna redukcja działalności obrotowej, gdyż giełda budapeszteńska wstrzymała większą część kupna, a giełdy zagraniczne nie reagowały tak silnie, jak zazwyczaj.

**Berlin,** 13 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 213.60, Staatsbahny 143.25, Disconto Comandit 188.50, Berlin. Tow. handl. 171.60, Laura 246.75, Bohumery 245.—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 213.75, Kolej warsz.-wied. 128.80, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 144.20, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 215.75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 408.25, Lombardy 24.—, Kolej Henry 127.60, Niemiecki bank narodowy 130.75, Kanada Proterred 177.—, Akcje żegluga hamburskiej 166.60, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 253.25.

**Frankfurt,** d. 13 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.85, Austr. renta złota 100.20, Austr. akcje kredytowe 213.40, Staatsbahny 143.20, Lombardy 24.—, 4-proc. austr. renta koronowa 100.—.

Tendencja: silniejsza.

**Berlin** 13 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 213.60, Staatsbahny 143.25, Lombardy 24.—, Disconto Comandit 177.60, Ruble 213.75.

Tendencja: silniejsza.

**Paryż,** 13 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98.85, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores —.—, Losy tureckie 140.—, Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 603.—, Deber 456.—, Chartered —.—, Rio-Tinto 16.75, Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt** 12 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17.22 do 17.24, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 16.84 do 16.86, Żyto na kwiecień 1906 r. od 14.08 do 14.12, Żyto na paźdz. od —.— do —.—, Owies na kwiecień 1906 r. od 14.46 do 14.48, Owies na paźdz. od —.— do —.—, Kukurudza na maj 1906 13.64 do 13.66, kukurudza na maj od —.— do —.—, kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 27.90 do 28.10.

Pogoda: piękna.

## Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 11 stycznia 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

| Ogólny dług państwa.                             |                                   | %      | płać   | zadają |
|--------------------------------------------------|-----------------------------------|--------|--------|--------|
| Ljedno<br>ta renta                               | 4% konwert. ) maj—listopad        | 4      | 100    | 100.20 |
|                                                  | wolna od pod. ) styczeń—lipiec    | 4 1/2  | 100    | 100.20 |
|                                                  | w banknotach, luty—sierpień       | 4 1/2  | 100.90 | 101.10 |
|                                                  | w srebrze, kwiecień—październik   | 4 1/2  | 100.90 | 101.10 |
| osy z roku                                       | 1860 „ 500 zł. w. a.              | 4      | 158.50 | 160.50 |
|                                                  | 1860 „ 100 zł. w. a.              | 4      | 190.20 | 191.20 |
|                                                  | 1864 „ 100 zł. w. a.              | —      | 290    | 291    |
|                                                  | 1864 „ 50 zł. w. a.               | —      | 288    | 290    |
| Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.     |                                   | 5      | 293.50 | 294.50 |
| <b>Dług państwa krajów koronnych</b>             |                                   |        |        |        |
| w radzie państwa reprezentowanych.               |                                   |        |        |        |
| Austr. renta złota wolna od podatku              | 4                                 | 117.90 | 118.10 |        |
|                                                  | w wal. kor. wolna od pod.         | 4      | 100.15 | 100.35 |
|                                                  | invest. wolna od pod.             | 3 1/2  | 100.05 | 100.25 |
| <b>Obligacje kolejowe.</b>                       |                                   |        |        |        |
| Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze                | 4                                 | 100.10 | 101.10 |        |
|                                                  | ces. Elżbiety w złocie w. od pod. | 4      | 118.35 | 119.35 |
|                                                  | ces. Franciszka Józefa w srebrze  | 5 1/2  | 126.85 | 127.85 |
|                                                  | Karola Ludwika                    | 4      | 99.90  | 100.90 |
| arc. Rudolfa w K. wol. od pod.                   | 4                                 | 100    | 100.90 |        |
|                                                  | 4                                 | 100    | 100.90 |        |
| <b>Obligacje pierwszeństwa kolejowe.</b>         |                                   |        |        |        |
| Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze | 4                                 | 105.50 | —      |        |
|                                                  | 4                                 | 100.40 | 101.40 |        |
| czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.               | 4                                 | 100.45 | 101.45 |        |
|                                                  | 4                                 | 100.45 | 101.45 |        |
| Bukowińska lokal. 400 kor.                       | 4                                 | 99.75  | 100.70 |        |
|                                                  | 4                                 | 100.05 | 101.05 |        |
| Karola Ludwika srebr.                            | 4                                 | 99.60  | 100.60 |        |
|                                                  | 4                                 | 99.60  | 100.60 |        |
| <b>Dług państw. kraj. kor. węgier.</b>           |                                   |        |        |        |
| Węgierska renta złota                            | 4                                 | 96.15  | 96.35  |        |
|                                                  | 4                                 | 96.20  | 96.40  |        |
| Węg. renta w kor. wolna od podatku               | 4                                 | 97.05  | 97.25  |        |
|                                                  | 4                                 | 97.05  | 97.25  |        |
| Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.               | —                                 | 215    | 217    |        |
|                                                  | —                                 | 214    | 216    |        |
| Węg. obligacje prem. reg. Cissy                  | 4                                 | 160.65 | 162.65 |        |
|                                                  | 4                                 | 160.65 | 162.65 |        |
| Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a.           | 4 1/2                             | 96.35  | 97.35  |        |
|                                                  | 4                                 | 97.25  | —      |        |
| <b>Inne publiczne pożyczki.</b>                  |                                   |        |        |        |
| Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893                | 4                                 | 99.20  | 100.20 |        |
|                                                  | 5                                 | 102    | 103    |        |

|                                                      |       |        |        |
|------------------------------------------------------|-------|--------|--------|
| Gal. poz. kraj. z r. 1893                            | 44    | 98.85  | 99.85  |
| Gal. obl. prop. z r. 1899                            | —     | 99.35  | 100.35 |
| Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900                      | 4 1/2 | 100.30 | —      |
| z r. 1896                                            | 4     | 97.50  | 98.50  |
| Wiedeń z r. 1874                                     | 5     | 121.80 | 122.80 |
| Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892                       | 6     | 118.60 | 119.60 |
| <b>Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne.)</b> |       |        |        |
| Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.              | 4     | 99.25  | 100.25 |
| Bukow. zakł. kred. ziemski                           | 4     | 101.25 | 102.25 |
| Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l.            | 5     | 99.50  | 100.50 |
| los. w 50 lat w austr.                               | 4 1/2 | 111.25 | 112.25 |
| los. w 50 l. w. koron.                               | 4 1/2 | 100.45 | 101.45 |
| los. w 60 lat                                        | 4     | 98.65  | 99.65  |
| Tow. kred. ziem. los. w 56 lat                       | 4     | 98.65  | 99.65  |
| los. w 41 lat                                        | 4     | 99.60  | —      |
| dawn. emis.                                          | 4     | 99.75  | —      |
| Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.              | 4 1/2 | 100.90 | 101.90 |
| zwr. w 57 1/2 l.                                     | 4     | 98.75  | 99.75  |
| oblig. komun. 2 emis.                                | 5     | 99     | 99.50  |
| 3 e. l. w 42 l. 4 1/2                                | 4     | 101    | 102    |
| 4 e. l. w 45 l.                                      | 4     | 99     | 99.50  |
| kol. l. w 57 1/2 l.                                  | 4     | 99     | 99.50  |
| Austr. węg. Banku los. w 50 l. w austr.              | 4     | 100.35 | 101.35 |
| los. w 50 l. w. koron.                               | 4     | 100.50 | 101.50 |
| <b>Obligacje z prawem pierwszeństwa.</b>             |       |        |        |
| Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886                 | 4     | 100.40 | 101.40 |
| Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%                        | 4     | 92.45  | 93.45  |
| 1884                                                 | 4     | 99.70  | 100.70 |
| Węg.-Gal. kolej em. 1870                             | —     | 92.85  | 93.85  |
| 1878                                                 | 5     | 112    | 113    |
| 1887                                                 | 4     | 100    | 101    |
| <b>Losy procentowe (za sztukę).</b>                  |       |        |        |
| Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.      | 3     | 293    | 303    |
| 1889 po 100 zł.                                      | 3     | 297    | 306.50 |
| Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.              | 5     | 265    | 270.50 |
| Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.            | 4     | 262    | 267.50 |
| Pożyczka serbska prem. po 100 fr.                    | 2     | 102    | 111    |
| <b>Losy bezprocentowe (za sztukę).</b>               |       |        |        |
| Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.              | —     | 25     | 26.50  |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.     | —     | 473    | 483    |
| Clary po 40 zł. m. k.                                | —     | 147    | 157    |
| Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.                | —     | 78     | 82     |
| Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.              | —     | 91.50  | 99.50  |
| prem. m. Lublany po 20 zł.                           | —     | 62     | 68     |
| Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.                   | —     | 165    | 175    |
| Palfy po 40 zł. m. k.                                | —     | 178    | 183    |
| Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.                   | —     | 52.25  | 54.2   |
| Czerw. krzyża węg. tow po 5 zł.                      | —     | 32     | 34     |
| Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.                   | —     | 59     | 62     |
| Salma po 40 zł. m. k.                                | —     | 208.50 | 216.50 |
| Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.                  | —     | 149    | 150    |
| Tureckie obl. kol. po 400 fr.                        | —     | 525    | 535    |
| Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.            | —     | 60     | 64     |
| Kupony i 3% obligacje premiiowe (1880                | —     | 93     | 98     |
| pre- i 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889               | —     | 43     | 47     |
| miowe i 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.              | —     | 454    | —      |
| Akcie (przedsiębiorstw transportowych).              | —     | 425    | —      |
| Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.                   | —     | 5680   | 5695   |
| Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.           | —     | 440    | 450    |
| Lwów-Betec (akc. pierw.) 200 zł.                     | —     | 582    | 583.50 |
| Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.                            | —     | 374    | 376    |
| Lwów-Kleparów-Jaworów 4%                             | —     | 392    | 400    |
| wschodn. gal. lokal. 200 zł.                         | —     | 669.75 | 670.75 |
| państwowych 200 zł. = 500 fr.                        | —     | 404.50 | 406.50 |
| węg. galic. lokal. 200 zł.                           | —     | —      | —      |
| <b>Akcie banków (za sztukę).</b>                     |       |        |        |
| Banku Anglo-austr. 240 Kor.                          | —     | 319.25 | 320.25 |
| Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.                  | —     | 3022   | 3032   |
| Peszty. Banku handl. 1000 K.                         | —     | 788.75 | 789.75 |
| Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.            | —     | 554    | 556    |
| Węg. Banku kredyt. 400 Kor.                          | —     | —      | 200    |
| Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.                   | —     | 442    | 443    |
| Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.            | —     | 1615   | 1625   |
| Banku dla krajów koronnych 400 Kor.                  | —     | 246.25 | 247.75 |
| Banku Austro-węg. 1400                               | —     | 246    | 247.50 |
| Czesk. Banku Związk. 200 Kor.                        | —     | 698    | 704    |
| Zivnostenska banka 200 Kor.                          | —     | 640    | 644</  |